

## POMORZE ZACHODNIE W DOBIE REFORMACJI

Wiek XVI był okresem spokoju na całej polskiej granicy zachodniej. Zarówno od strony Śląska, jak również Marchii Brandenburskiej i Pomorza Zachodniego nie groziło naszemu krajowi żadne poważne niebezpieczeństwo. Wypracowane przez politykę Kazimierza Jagiellończyka sukcesy rzutowały na całe szesnaste stulecie a układ toruński z 1466 r. był tylko rozwijany i udoskonalany przez następnych Jagiellonów.

W tym ujęciu także układ krakowski z 1525 r. i likwidacja zakonu krzyżackiego mogą być uznane za kontynuację polityki Kazimierza Jagiellończyka na odcinku granicy północnej, ponieważ hołd krakowski i sekularyzacja zakonu naderwała spójność byłych ziem zakonnych z resztą krajów niemieckich. Polskie lenno nad Królewcem stało się klinem wbitym między Niemczyzną nad Bałtykiem a resztą krajów Rzeszy.

Jednak w miarę upływu czasu, zwłaszcza w drugiej połowie XVI stulecia, związki etniczne i językowe, jakie istniały między Prusami Wschodnimi a krajami Rzeszy, były zastępowane silną więzią religijną w postaci luteranizmu, który w drugiej połowie tego stulecia stał się wyznaniem dominującym w Niemczech. Naporowi protestantyzmu przeciwstawiali polscy królowie ideę jedności Kościoła, zwłaszcza po soborze trydenckim. Odkąd Zygmunt August przyjął jego uchwały, Polska stanęła w obozie krajów o wyraźnie kontrreformacyjnym charakterze. Polska granica zachodnia w ten sposób stała się też granicą religijną. I chociaż nasz kraj nadal był krajem tolerancyjnym, gdzie wyznania protestanckie cieszyły się względną swobodą, to jednak religią uprzywilejowaną pozostał katolicyzm tak, jak na Pomorzu Zachodnim, czy na Śląsku szczególnymi względami władzy książęcej otoczony był luteranizm. Na całej przestrzeni od Bałtyku po Sudety, nowa luterska religia stała się czynnikiem spajającym napływowy niemiecki element. Co więcej, była ona też czynnikiem, który wpływał na pogłębianie się różnic między Polską a Śląskiem czy też Pomorzem Zachodnim. Polska i słowiańska ludność tych ziem powoli zatracala poczucie wspólnoty re-

ligii i języka a handel nadal silnie wiążący oba regiony z resztą ziem polskich był głównie na Pomorzu, czy też Śląsku w rękach niemieckich i protestanckich, co także nie przyczyniało się do utrzymania jakiejś wspólnoty ponadpaństwowej zwłaszcza, że liczne bariery celne pogłębiały poczucie odrębności obu tych dzielnic byłego państwa polskiego. Ze względów zaś politycznych królowie polscy nie wysuwali żadnych hasel rekuperacyjnych wobec Pomorza Zachodniego, czy Śląska.

Co do księstw pomorskich zadowalano się tylko delikatną i nikłą nicią stosunku lennego, jakim książęta pomorscy byli związani z racji posiadania Lęborka i Bytowa. Istniały także powiązania dynastyczne. Wszyscy panujący na Pomorzu Zachodnim książęta byli w prostej linii wnukami lub prawnukami Anny Jagiellonki, drugiej żony Bogusława X. Istniała także świadomość wspólnego słowiańskiego pochodzenia dynastii Gryfitów. Znany był jeszcze na dworze Bogusława X język polski.

Za czasów tego księcia podejmowano zresztą próby ściślejszego podporządkowania Pomorza Zachodniego Polsce. Jednak warunki, jakie wysuwała strona pomorska, były nie do przyjęcia przez stronę polską. Żądano nie tylko pierwszego miejsca w senacie dla księcia pomorskiego, ale co więcej nadgraniczne ziemie polskie miały być przyłączone do Pomo-



*Katedra w Kołobrzegu*

rza Zachodniego a zatem nie tylko powiat wałecki, ale także Człuchów, Chojnice i Puck. Na taką utratę terytoriów Korony nie mógł się zgodzić ani król, ani sejm. Nic zatem dziwnego, że sprawa upadła a potem, jak wiadomo, nastąpił podział Pomorza Zachodniego na dwa księstwa: szczecińskie i wologoskie i kwestia jakiegokolwiek unii polsko-pomorskiej przestała być aktualna.

Pomorze Zachodnie swe bezpośrednie lądowe granice, posiadało z Meklemburgią, Brandenburgią i Rzeczpospolitą. Z wszystkich tych sąsiadów pokojowo współżyło państwo zachodnio-pomorskie tylko z Polską. Najbardziej zaś niebezpieczną dla Pomorza była Brandenburgia. Istniały tutaj wielkie przeciwieństwa, które prowadziły do licznych wojen, mimo że oba kraje były częścią składową Rzeszy. Dobre sąsiedzkie stosunki z państwem polskim były niejednokrotnie koniecznością dla książąt pomorskich, ze względu na ciągle zagrożenie ze strony Brandenburgii. Także przeciw Brandenburgii skierowany był sojusz Bogusława X z Kazimierzem Jagiellończykiem, poparty związkiem małżeńskim z Anną Jagiellonką w 1491 r. Wbrew cesarzowi Maksymilianowi I popierał książe Bogusław Polskę w sporach z zakonem a także w wojnie handlowej z Wrocławiem. Tę politykę kontynuować będą jego synowie, zawierając trwały sojusz z królem Zygmuntem Starym w 1526 r. w Gdańsku. Nie bez znaczenia dla utrzymania dobrych stosunków między Polską i Pomorzem Zachodnim był także fakt, że cała wschodnia część Pomorza Zachodniego była jeszcze wówczas w pełni słowiańska. Ludność wiejska a także i część szlachty na wschodnich obszarach księstwa pomorskiego zachowała swój słowiański język i swe słowiańskie zwyczaje<sup>1</sup>. Rola i znaczenie języka niemieckiego nie były jeszcze tak wielkie, skoro do 1520 r. w kancelarii książęcej jako język urzędowy używana była łacina a dopiero po tym roku wprowadzono język niemiecki.

Pod względem kościelnym niemal całe księstwo należało do diecezji kamińskiej, z wyjątkiem małego skrawka w okolicy miasta Rieck, który przynależał do diecezji szweryńskiej i wyspy Rugii, kościelnie podległej biskupowi duńskiemu z Roeskilde. Biskupowi kamińskiemu za to przynależały niewielkie terytoria, poza księstwem pomorskim leżące, na terenie Nowej Marchii i Meklemburgii<sup>2</sup>. Ten brak pokrycia się granic państwowych z kościelnymi nastęrczał wiele powodów do konfliktów i starć między biskupem kamińskim a sąsiadami. W okresie reformacji dochodziło również do poważnych konfliktów na terenie Lęborka i Bytowa, które to obszary jako lenno polskie należały do diecezji kujawskiej<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> T. Kantzow, *Chronik von Pommern*. Wyd. G. Gäbel. Szczecin 1897, s. 413.

<sup>2</sup> G. Below, *Die Ursache der Reformation*. W: „Historische Zeitschrift”, Bd. 116/1916; M. Wehrmann, *Pommern zur Zeit der beginnenden Reformation*. W: *Baltische Studien*, Bd. 21 (1917), s. 44—45.

<sup>3</sup> W. Kostuś, *Władztwo Polski nad Lęborkiem i Bytowem*, Wrocław 1954.



*Ks. pomorski Filip I 1515—1560  
Obraz olejny Lukasz Cranacha Starszego malowany w 1541 r.*

Najważniejszym jednak problemem był stosunek biskupów kamięńskich do książąt pomorskich. W czasach, gdy powstawało biskupstwo kamięńskie, nie było jeszcze państwa zachodnio-pomorskiego, i stąd ta wyjątkowa rola biskupstwa w ramach państwa zachodnio-pomorskiego. W ciągu stuleci biskupi kamięńscy zdołali utworzyć na terenie księstwa swe własne władztwo o znacznym stopniu samodzielności wobec książąt, zwłaszcza odkąd pełni dumi i żądy panowania biskupi kamięńscy, jak np. Herman von Gleichen 1251—1288 utworzyli znaczne władztwo na terenie ziemi kołobrzesckiej. Nie bez znaczenia był chyba fakt, że Kołobrzeg miał starą tradycję jako stolica biskupstwa erygowanego przez Bolesława Chrobrego.

W ślady Hermana von Gleichen poszli biskupi Jan 1343—1370 i Magnus 1410—1424. Dla książąt pomorskich godność biskupa kamięńskiego miała pierwszorzędne znaczenie i dlatego też wymogli w układzie z 1436 r., że wybór biskupa musiał być zatwierdzany przez księcia. Obsadzenie biskupstwa kamięńskiego przez kogoś, kto sprzyjał Brandenburgii mogło grozić niebezpiecznymi konsekwencjami dla całego Pomorza.

Po śmierci biskupa Heninga (1468) przez długi czas trwały targi, kto ma zostać biskupem. Książę Bogusław X nie chciał się zgodzić na wybór

Ludwika Ebersteina, stronnika Brandenburgii i ostatecznie papież mianował biskupem Włocha, Marino de Fregano<sup>4</sup>.

Skoro jednak począł on popierać interesy Brandenburczyków, ksiązę Bogusław zmusił go do ustąpienia a jego następcę Benedykta von Waldstein i Marcina Karitha uzależniono od księcia w ten sposób, że oficjalnie zostali doradcami księcia. Ksiązę strzegł także pilnie, aby koadiutorem biskupa kamińskiego mianowany był zawsze ktoś z jego ludzi, zabezpieczając w ten sposób swoje interesy także i na gruncie kościelnym. W ten sposób ok. 1500 r. biskup kamiński został zobowiązany do służby na rzecz księcia, zostając przez to tylko najwyższą władzą kościelną na terenie swej kamińskiej diecezji, chociaż i tutaj także ksiązę umacniał swe prawa i pilnie strzegł swych interesów. To stwarzało możliwości budowy swojego własnego kościoła krajowego. Wyzyskując przywileje uzyskane w 1498 r. w Rzymie co do obsady stanowisk prałatów w kapitule kamińskiej, wzmacniał ksiązę Bogusław X swe wpływy w zarządzaniu diecezją, co potem poważnie ułatwiło przebudowę Kościoła na Pomorzu w duchu reformacyjnym<sup>5</sup>. Na Pomorzu biskup został zmuszony do ponoszenia wydatków na cele militarne księcia. Ksiązę decydował głównie, kto ma otrzymać takie, czy inne dochodowe stanowisko kościelne a biskup musiał się z tym zgodzić.

Duchowieństwo zachodnio-pomorskie w czasach panowania Bogusława X miało trudną obronę i nie było w stanie walczyć z księciem, który przez swą umiejętną politykę wewnętrzną a także i zagraniczną, nie wyłączając papieżstwa, tworzył silne podstawy pod budowę nowożytnego państwa i nowej scentralizowanej władzy. Część wybitniejszych duchownych, którzy mogli mu się przeciwstawiać umiał ksiązę przeciwną na swą stronę ofiarowując im wysokie i dochodowe stanowiska w swym księstwie. Wielu duchownych w czasach Bogusława piastowało urzędy wójtów, podskarbic i także sekretarzy w kancelarii księcia. Sam biskup kamiński został radcą nadwornym księcia a przez to stał się bardziej od księcia zależnym. Duchowni występujący przeciw władcy występowali jednocześnie przeciw biskupowi. Także i szkolnictwo zostało księciu podporządkowane, jako że z majątków i domen książęcych szły dochody na utrzymanie nauczycieli i budynków szkolnych<sup>6</sup>. Bogusław też wspierał tych co w dalekiej Italii szukali uzupełnienia swych studiów lub studiowali na innych uniwersytetach w Rzeszy.

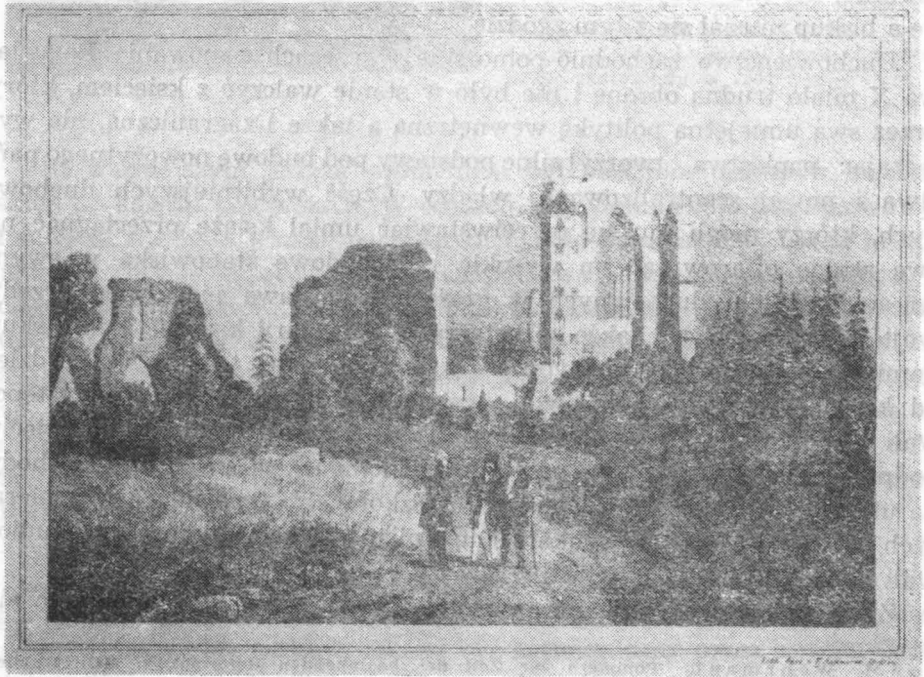
Życie umysłowe, jakie na przełomie XV i XVI stulecia poczęło się

<sup>4</sup> M. Wehrmann, *Pommern zur Zeit der beginnenden Reformation*, Balt. Studien XX (1917), s. 45; J. Walicki, *Przynależność metropolitalna biskp. kamińskiego i lubuskiego*, Lublin 1960 s. 91.

<sup>5</sup> M. Wehrmann, *Pommern...* op. cit., s. 47.

<sup>6</sup> E. Boehmer, *Ein Beitrag zur Reformations Geschichte Pommern*, W: *Monatsblätter*, hersg. von der Gesellschaft für pommersche Geschichte und Altertumskunde 17 (1903), s. 81.

rozwiąć za przykładem Italii także i w Rzeszy, nie ominęło i księstwa pomorskiego. Przykładem najlepszym, ale przecież nie jedynym może być Jan Bugenhagen, czołowy reformator i ojciec historiografii zachodnio-pomorskiej, który już bardzo wcześnie, bo w 1517 r. napisał pierwszą na nowych wzorach opartą historię Pomorza Zachodniego pt. *Pomerania*<sup>7</sup>. Przykład przyszedł z Saksonii a zachęta ze strony księcia Bogusława X. J. Bugenhagen wszak był duchownym i nauczycielem. On właśnie kształcił w klasztornej szkole w Trzebiatowie kleryków, czyli tych którzy potem jako księża mieli pracować w terenie na parafiach a zatem jeśli byli tacy nauczyciele to i niższe duchowieństwo musiało być nie tak ciemne i zacofane jak to się niekiedy przyjmuje, i jak Kanzow w swej kronice utrzymuje<sup>8</sup>. Na synodach duchowieństwa w Koszalinie 1487 czy też w Pyrzycach 1513 r. nawoływano księży do kształcenia się, chociaż nie brakło także zakazów przeciw wszelkim nadużyciom, rozwiązłym obyczajom, jak to miało miejsce na synodzie w Szczecinie w 1500 r., ale to jeszcze nie wystarczająca podstawa do stwierdzenia, że poziom moralny duchowieństwa na Pomorzu Zachodnim był niższy niż w innych regionach Rzeszy. Oczywiście zdarzały się i tutaj przypadki skrajnego ła-



Ruiny Klasztoru

<sup>7</sup> J. Bugenhagen, *Pomerania*, Szczecin 1900.

<sup>8</sup> T. Kantzow, *Chronik von Pommern* op. cit., s. 413.

mania wszelkich praw i zbyt jaskrawego naruszania obyczajności przez duchownych, ale to raczej były wyjątki. Jednakże późniejsi kronikarze protestanczy starali się Kościół zożydzić i na plan pierwszy te właśnie skandaliczne wysuwali przypadki<sup>9</sup>.

Tym nadużyciom ze strony kleru starał się zaradzić biskup kamieński i cała kapituła, stąd tak liczne wydawane przez nich nakazy i zakazy. Wielu księży żyło w konkubinacie, zapominało o swych obowiązkach, goniło za zwiększeniem swych dochodów, itd. i z nich właśnie potem w czasie reformacji rekrutowało się najwięcej kaznodziejów i orędowników nowego luterńskiego Kościoła.

Zeświecczenie i nadużycia zdarzały się także i w klasztorach. Rozróżniano w zasadzie dwa rodzaje klasztorów: tzw. polne (Feldkloster), które miały wielkie zasługi w szerzeniu kultury rolnej i klasztory miejskie, do których należało duszpasterstwo, opieka nad biednymi i chorymi. Zarówno jedne jak i drugie przez swe wielkie zasługi cieszyły się dużym poważaniem. Jednakże w miarę upływu czasu pogarszały się i tutaj stosunki gospodarcze i majątki klasztorne nie zawsze były zagospodarowane a same klasztory biedniały. Odnosiło się to zwłaszcza do wielkich obszarów ziemskich cystersów i premonstratensów czyli Norbertanów. Opaci niejednokrotnie sprzedawali części majątków klasztornych i trwonili ich dobra. W 1490 r. biskup Benedykt von Waldstein za tego rodzaju nadużycia usunął ze stanowiska opata klasztoru w Eldenie, Jerzego Gropera<sup>10</sup>. Bogusław X dbając o porządek także i w klasztorach począł tam zwiększać swe wpływy aż wreszcie poddał ich gospodarce pod nadzór urzędników książęcych. Opaci zostali zobowiązani do współudziału w kosztach utrzymywania siły zbrojnej przez płacenie podatków. Musieli składać przysięgę na wierność księciu, ale jednocześnie zostali wciągnięci do współpracy z dworem książęcym przez uczestniczenie w nadwornym sądzie książęcym i do współudziału w radzie książęcej.

Tak zatem jeszcze przed wprowadzeniem reformacji na Pomorzu Zachodnim zaczął się umacniać nowy reformacyjny porządek polegający na tym, że władza świecka podporządkowała sobie Kościół w aspekcie gospodarczym. W 1521 r. książę przejął już zarząd nad dobrami ziemskimi klasztoru w Białobokach (Belbuck). Klasztor nadal pozostał — ale zarządzał nim książęcy urzędnik. Synowie i następcy księcia Bogusława poszli po tej drodze dalej i w 1523 r.<sup>11</sup> we wszystkich klasztorach zostali ustanowieni urzędnicy, których zadaniem było między innymi przeprowadzenie skrupulatnej inwentaryzacji dóbr i mienia ruchomego, czy-

<sup>9</sup> M. Wehrmann, *Pommern*, op. cit., s. 53.

<sup>10</sup> *ibidem* s. 56.

<sup>11</sup> *Pommern. Geschichte und Beschreibung des Pommernlandes*. Theil IV Szczecin 1864, s. 26.



li już wówczas przygotowywano się do przeprowadzenia sekularyzacji. Wszelkie kosztowności zostały zabezpieczone przez władzę książęcą. Starania o przejęcie mienia kościelnego występowały w tym czasie niemal we wszystkich krajach Rzeszy. Nie ominęły one i księstwa pomorskiego. W tym względzie zarówno Bogusław jak i jego synowie wykazywali zdecydowanie i konsekwencję. Tracili na tym biskup kamiński i kapituła, którym klasztory podlegały i z których przynależały biskupowi znaczne dochody tak w czynszach jak i w naturaliach. Jednak biskup coraz bardziej stawał się urzędnikiem księcia i niewiele mógł przeciw księciu zdziałać. Do największych i najbogatszych klasztorów na Pomorzu Zachodnim należały klasztory cystersów w Bukowie, Dargun, Eldena, Hiddensee w Kolbaczu, Neuenkamp, Stolp nad Piana i klasztory Premonstratensów w Białobokach i w Pudgali. Poza tym były jeszcze żeńskie klasztory tychże zakonów w Bergen na Rugii, w Kołobrzegu, Koszalinie, Krummin w Marianowie k. Stargardu, w Szczecinie, Wolinie. Te klasztory wiele wniosły do kultury rolnej na Pomorzu Zachodnim a i położenie ludności chłopskiej w dobrach klasztornych było o wiele korzystniejsze niż w dobrach szlacheckich<sup>12</sup>.

Inne zgromadzenia zakonne, na odmiennych zasadach zorganizowane, nie posiadały takiego znaczenia gospodarczego, ale i one także miały wpływ na życie gospodarcze księstwa. Klasztory franciszkańskie istniały w Drawsku, Gryficach, Gryfii, Pyrzycach, Szczecinie. Dominikanie posiadali swe klasztory w Kamieniu, Gryfii, Rörenbergu, Passenwalku i Stralsundzie. Augustianie zaś w Anklam, Gardźcu, Świątkach k. Szczecinka, Pyrzycach, Stargardzie. Poza tym istniały jeszcze klasztory kartuzów w Szczecinie i w Świdwinie. Nie posiadały one wielkich obszarów ziemskich tak jak cystersi, ale mając znaczne zapasy gotówki i obracając dużymi sumami miały te klasztory znaczny wpływ na życie gospodarcze najbliższej okolicy przez instytucję kredytów.

Trzeba jednak stwierdzić, że funkcja klasztorów i życia klasztornego w okresie średniowiecza była inna, a inna też w początku XVI wieku. Ścisła więź między klasztorami a szlachtą i mieszczaństwem uległa rozluźnieniu. Dla wzmocnienia dyscypliny wewnętrznej władze zakonne przeprowadzały jak dawniej wizytacje (w 1520 r. taka wizytacja odbyła się w klasztorze w Stolp nad Piana, w żeńskim klasztorze w Pyrzycach biskup nakazał zaostrezenie rygorów w 1513 r.), ale nie zawsze te wizytacje przynosiły efekty. Świeckie duchowieństwo przez swą nadmierną liczebność poważnie ciążyło nad wiernymi i za posługi kościelne kazało sobie zbyt drogo płacić, przez co potęgowała się niechęć wiernych

<sup>12</sup> F. W. Barthold, *Geschichte von Rügen und Pommern*. Th. IV Bd. II. Hamburg 1842, s. 123—132.



do duchowieństwa. Chociaż nadal duchowni mieli pieczę nad chorymi i bezdomnymi, czego dowodem jakże wielka liczba szpitali i przytułków najczęściej pod wezwaniem św. Ducha, św. Jerzego i św. Gertrudy, to jednak i w tych szpitalach nie zawsze właściwa była opieka. Nadal na Pomorzu utrzymywała się silna wiara w świętość relikwii, w znaczenie pielgrzymek. Oddziaływał także tutaj przykład księcia Bogusława X i jego pielgrzymka do Ziemi Świętej. Dużą popularnością cieszyły się pielgrzymki do pomorskich miejsc kultu, takich jak Góra Chełmska, Rowokół pod Polanowem, ale także zdarzały się pielgrzymki do dalekich miejsc jak np. do Akwizgranu, Wilsnack itp.<sup>13</sup>

Także i na Pomorze docierały odpusty ogłaszane przez papieży, ale akcje te najczęściej wzbudzały sprzeciwu zarówno wśród szlachty, książąt, jak i mieszczan. Książęta i ich poddani uważali, że za sprawą odpustów odpływa wiele pieniędzy z kraju przez co ubożeje księstwo. Im częściej ogłaszano te odpusty tym większy na Pomorzu rodził się sprzeciw. Odpusty poważnie szkodziły Kościołowi i religii, gdyż wierni nie widzieli w tej akcji żadnego przejawu religijności, a tylko zwykłą żądę zysku. Zdawano sobie bowiem sprawę, jakim celom służyły pieniądze odpustowe i zadawano sobie pytanie dlaczego te pieniądze mają iść w daleki świat do Rzymu.

Odpusty wzbudzały także niezadowolenie poważnej części duchowieństwa, które uświadamiało sobie jak wielką szkodę przynoszą one religii i Kościołowi, którego budowla już i tak poważnie podkopana, została wystawiona na dalsze wstrząsy pod naporem nowych idei, jakie niósł z sobą wiek XVI. Był to wiek Renesansu i Reformacji, wiek budowy nowożytnego państwa opartego na zasadach centralizacji. Niezgoda wśród wyższej hierarchii kościelnej ułatwiała księciu poddanie Kościoła pomorskiego pod swój wpływ.

Dla księcia było to wygodne, gdyż jego wysocy urzędnicy otrzymywali wynagrodzenie w postaci stanowisk kościelnych. Wpływ władzy świeckiej na obsadę nawet niższych godności duchownych ułatwiał nadzór księcia nad Kościołem. W ten sposób książę Bogusław X przygotowywał pośrednio drogę dla luteranizmu, ponieważ na wiele lat przed reformacją, przez fakt daleko idącej zależności Kościoła pomorskiego od państwa, budowano zręby kościoła krajowego, jaki się później ukształtował po sejmie w Trzebiatowie w 1534 r.

Różnica między biskupstwem wrocławskim na Śląsku a kamińskim na Pomorzu Zachodnim zasadzała się na tym, że Śląsk nadal formalnie podlegał arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, natomiast Pomorze Zachodnie

<sup>13</sup> M. Wehrmann. *Pommern...* op. cit., s. 59; Z. Boras. *Książęta Pomorza Zachodniego*, wyd. II, s. 155.

dnie jako wyłączone podlegało bezpośrednio odległej stolicy apostolskiej. Biskup wrocławski jako książę był równy wśród innych książąt śląskich, natomiast biskup kamiński w przededniu reformacji podlegał swemu księciu nawet w rzeczach kościelnych. W drugiej połowie XVI wieku doszło nawet do tego, że biskup wrocławski bywał namiestnikiem całego Śląska, z czym nie bardzo chcieli się pogodzić książęta piastowscy Śląska. Książęta śląscy jeśli wprowadzali reformację w swych księstwach, przeważnie z myślą, aby zagarnąć dobra kościelne i wzmocnić swą władzę nad Kościołem, natomiast na Pomorzu Zachodnim, władza książąt nad biskupstwem kamińskim a także i Kościołem pomorskim była już ugruntowana i raczej chodziło o to, aby się nie dać wyprzedzić przez miasta i szlachtę w przejmowaniu dóbr pokościelnych. Nawet klasztory zostały wciągnięte w służbę władzy świeckiej i płaciły podatki a ich przedstawiciele brali udział w sądownictwie książęcym.

Na Pomorzu, podobnie jak i na Śląsku, duchowieństwo było w nadmiernej liczbie. Mnożyły się pobożne, fundacje, z których żyli duchowni i niejednokrotnie na tle dość powszechnej biedy opływali w dostatki. Kościoły coraz bardziej obrastały w poboczne kaplice gdzie dzień w dzień wikariusze odprowadzali msze — za żywych i umarłych ciągnąc z tej pobożności i ofiarności wiernych znaczne dochody i ubożąc w ten sposób społeczeństwo. Jałmużny i podarki w pieniądzu i prowiancie nadal były w zwyczaju a zakonnicy chodzący po kweście nie wstydzili się ofiarowane im świnie pędzić ulicami miast<sup>14</sup>. Nadal jednak było wielu duchownych a zwłaszcza zakonnych, prowadzących dla biednych i upośledzonych przytułki i szpitale. Przy kościołach organizowano różne bractwa dla ludzi świeckich, mające wspomagać duchownych w ich pracy dla wiernych i dla ogólnego pożytku Kościoła.

Oświata i szkolnictwo na Pomorzu Zachodnim niewątpliwie stały dużo niżej niż na Śląsku i ogólny poziom duchowieństwa z pewnością nie dorównywał poziomowi kleru śląskiego. Tym niemniej w klasztorach i większych miastach istniały szkoły przygotowujące młodzież do studiów wyższych<sup>15</sup>, a jedyny uniwersytet w Gryfii został zmodernizowany przez ściągnięcie wybitnych profesorów z Italii a także przez nowe fundacje. Z treści i języka było to jednak szkolnictwo niemieckie, które w poważny sposób przyczyniało się do dalszego germanizowania częściowo słowiańskiego jeszcze Pomorza. Słaby poziom szkół pomorskich z uniwersytetem gryfijskim włącznie sprawiał, że więcej Pomorzam studiowało np. we Frankfurcie nad Odrą i Rostoku niż w Gryfii. Z wyjątkiem dwóch sławnych profesorów sprowadzonych z Rawenny przez księcia

<sup>14</sup> M. Wehrmann. *Pommern...* op. cit., s. 57.

<sup>15</sup> *Pomerania, Geschichte und Beschreibung...* op. cit. s. 56—57.

Bogusława X, Uniwersytet w Gryfii nie mógł poszczycić się wybitnymi uczonymi a pobyt tutaj Ulrycha von Hutten był raczej przypadkowy. Humanizm na Pomorze Zachodnie docierał powoli, skoro w kronice T. Kanzowa spotykamy opinię, że „nie wielu (Pomorzan) przykłada się do nauki i sztuk wyzwolonych dlatego też kraj nie posiada uczonych ludzi”. Postęp w zakresie wykształcenia mieszkańców zaznaczył się dopiero wydatnie w okresie reformacji. Przykładem byli tutaj sami książęta. Do wykształconych należał książę Jerzy I, Barnim XI a szczególnie Filip I, syn Jerzego, który w Heidelbergu zdobył staranne wykształcenie w czasie pobytu w latach 1526—1532. Za rządów młodych książąt dwory w Szczecinie i Wołogoszczy stały się ośrodkami życia umysłowego dla całego kraju. Za panującymi szła szlachta i bogatsze mieszczaństwo, wysyłając swych synów na studia uniwersyteckie do Gryfii, Rostoku a także na inne zagraniczne uniwersytety. Zachętą do podejmowania studiów było ogromne zapotrzebowanie na ludzi wykształconych, zwłaszcza w okresie reformacji. Poważną rolę w ogólnym podnoszeniu kultu-



Paweł Rhoda (litografia F. Müllera) — szczeciński reformator w I połowie XVI w.



Ks. Bogusław X 1454—1523

ry umysłowej na Pomorzu Zachodnim pełnił rozwój sztuki drukarskiej, który aczkolwiek na tym terenie przypada raczej na drugą połowę XVI stulecia, to jednak druki wydawane w oficynach Rzeszy docierały tutaj już znacznie wcześniej. W samym Szczecinie spotykamy już w 1533 r. wydanie drukiem zarządzeń książęcych<sup>16</sup>.

Rozwój sztuki drukarskiej sprzyjał potaniu książki, co przyczyniło się do powstawania bibliotek najpierw na dworze książęcym a potem także i w miastach przy poszczególnych szkołach, czy kościołach<sup>17</sup>.

Pod względem narodowościowym jednak ten ogólny rozwój oświaty i czytelnictwa przyspieszał proces germanizacji. Polska książka bowiem nie docierała na obszar Pomorza Zachodniego a przynajmniej nie docierała do szerszych kręgów ludności. Idee Lutera na Pomorzu Zachodnim były głoszone wyłącznie w języku niemieckim tak w słowie jak i w piśmie i one to także w poważnym stopniu przyspieszały proces germanizacji kraju. Jedynie tylko na wschodnich peryferiach państwa pomorskiego zachowana w większej masie ludność słowiańska domagać się będzie głoszenia Słowa Bożego w swym własnym języku i dlatego tam władze nowego luterańskiego kościoła były zmuszone w drugiej połowie XVI stulecia głosić swe nauki także w języku miejscowym a nawet w tymże języku wydawać drukiem odpowiednie pisma religijne. Była to raczej jednak inicjatywa miejscowego, z ludu słowiańskiego wywodzą-

<sup>16</sup> *Historia Pomorza*. PAN T. II. cz. I, Poznań 1976, s. 861.

<sup>17</sup> *ibidem*.

cego się duchowieństwa, jakim był niewątpliwie Mostnäk, czy Sz. Krofey<sup>18</sup>.

Wraz z przyjęciem reformacji przez książąt pomorskich i z chwilą zorganizowania kościoła luterańskiego na Pomorzu Zachodnim, za fundusze sekularyzowanych majątków kościelnych postanowiono zorganizować nowe szkolnictwo, które by upowszechniło naukę czytania i pisania. Było to już jednak szkolnictwo niemieckie, ponieważ cała nauka w tymże odbywała się języku, co sprzyjało dalszej germanizacji kraju. Szkoły uczące czytania i pisania powstawały także we wsiach a tutaj główną kadrą nauczającą mieli być protestanci duchowni i służba kościelna. Szkoła wiejska miała głównie charakter religijny, gdyż obok nauki czytania i pisania, uczono przede wszystkim nowego luterańskiego już katechizmu, Stary książę Bogusław X aż do swej śmierci formalnie luteranizmu nie uznawał, ale też nie występował zdecydowanie przeciw nowej religii. W czasie swej podróży do Norymbergi odwiedził także w Wittenberdze Marcina Lutra i słuchał jego kazania. Co więcej, tolerował nawet gdy gorliwy zwolennik luteranizmu, Paweł von Rode, w Szczecinie pod bokiem zamku książęcego, wygłaszał swe wrogie Kościołowi kazania. Nie dozwolił jednak burzyć ustalonego porządku prawnego i społecznego, dlatego też gdy doszło do zaburzeń na tle religijnym, wystąpił wówczas zdecydowanie przeciw predykantom luterańskim<sup>19</sup>.

Po jego śmierci w 1523 r. dwaj jego synowie, Jerzy I i Barnim XI, przyjęli wspólnie władzę nad Pomorzem Zachodnim. Jerzy I nadal jak ojciec trzymał się starego Kościoła, natomiast młodszy Barnim studiujący w Wittenberdze miał bezpośrednie kontakty z Lutrem i otaczał opieką duchownych opowiadających się za luteranizmem.

Początki reformacji szły jednak nie przez książęcy dwór a przez miasta i klasztory. Główną rolę odegrał tutaj Jan Bugenhagen, rodem z Wolina, który jako rektor szkoły w Trzebiatowie począł studiować pisma Marcina Lutra i krzewił jego myśli w kręgu swych przyjaciół. W 1521 r. udał się osobiście do Wittenbergi. Podobnie w pyrzyckim klasztorze działał skazany tam na odbywanie kary Jan Knipstro a w Szczecinie, wspomniany już, Paweł Rode, który wprost zażądał, aby mógł głosić luterańskie kazania w kościele św. Jakuba. W 1525 r., podobnie jak w Gdańsku, doszło do poważnych zaburzeń w Stralsundzie, Szczecinie i w Słupsku. Radykalne elementy luterańskie wdarły się do kościołów, zaczęto niszczyć wnętrza, palić obrazy i tłuc rzeźby kościelne jako przejawy bałbochwalstwa. To przestraszyło władze miejskie a także i książąt pomorskich, ponieważ bano się, aby wojna chłopska z Niemiec po-

<sup>18</sup> Z. Boras, *Książęta Pomorza Zachodniego*, Poznań 1968 s. 188.

<sup>19</sup> F. W. Barthold, *Geschichte von Rugen und Pommern*, op. cit Th. IV Bd. II s. 150-151.

ludniowych nie przeniosła się na wieś pomorską. Między braćmi nie było idealnej zgody tak w sprawach religijnych jak i politycznych. Młodszy Barnim dążył do podziału Pomorza i wydzielenia mu odrębnego księstwa. Jerzy I zaś pragnął utrzymać całość w swym ręku. W tym czasie pełnym niepokoju i naprężenia zmarł nagle książę Jerzy I i cała władza przeszła w ręce Barnima. Potem, po powrocie do kraju, jedyne go syna Jerzego I, Filipa, doszło do podziału księstwa na dwie części: część wołogorską i część szczecińską (1541).

Przed tym jednak obaj książęta, stryj i bratanek, przy pomocy Jana Bugenhagena, pod naporem szerzących się idei luterzańskich, wprowadzili urzędowo luteranizm na sejmie stanów pomorskich w Trzebiatowie w 1534 r., mimo sprzeciwu i oporu biskupa kamińskiego, Erazma Manteuffla.

Decyzję książąt poparła szlachta i mieszczaństwo, gdyż obie te warstwy społeczne były zainteresowane sekularyzacją dóbr kościelnych i przejęciem mienia kościelnego. Samą uchwałę sejmową łatwo było podjąć, ale jej realizacja trwała całe dziesięciolecie, tym bardziej, że tutaj na plan pierwszy wysunęły się prywatne interesy poszczególnych stanów a także interesy obu książąt: Filipa I i Barnima XI.

Na skutek energii i sprężystej organizacji Jana Bugenhagena udało się bezkrwawo przeprowadzić tę wielką rewolucję religijną na Pomorzu. Odbywało się to w sposób umiarkowany i pewne elementy katolicyzmu w luteraniźmie zachodnio-pomorskim widoczne były jeszcze w początkach XVII stulecia. Dopiero po dziesięcioleciach zapanował tutaj bardzo surowy i bezwzględny luteranizm. Książęta zachodnio-pomorscy jako luteranie popierali Związek Szmalkaldzki, ale mimo wszystko nadal pragnęli utrzymywać dobre stosunki z cesarzem Karolem V<sup>20</sup>.

Po podziale księstwa pomorskiego na dwie części w 1541 r., nadal wspólnym pozostał zarząd nad biskupstwem kamińskim, probostwem kołobrzeskim oraz nad kolegiatą szczecińską i uniwersytetem w Gryfiu. Wspólnymi też pozostały dochody z cel z Wołogoszczy, Gardźca i Gryfina, jak również godności i tytuły przysługujące książętom w jednakowym stopniu. Obaj książęta, tak Barnim jak jego bratanek Filip I, zgodzili się na losowanie, który z nich jaką część księstwa pomorskiego otrzyma. Pod przysięgą obaj uznali, że „będą zachowywać wspólnotę państwową i ugruntują czystą religię ewangelicką”.

Chociaż większa część ludności Pomorza Zachodniego przyjęła religię luterzańską, to jednak wielu było jeszcze Pomorzan opowiadających się za starą religią. Opór pochodził zwłaszcza ze strony wyższego duchowieństwa katolickiego, a także i części szlachty.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 340.

W czasie rządów biskupa Kamińskiego Erazma von Kammin, kapituła kamińska próbowała się bronić przeciw rozszerzającej się reformacji i sam biskup odrzucił korzystne dla niego propozycje przejęcia stanowiska naczelnego superintendenta na całe Pomorze Zachodnie i tym samym nadzór nad całym luteranckim kościołem księstwa. Biskup jednakże i jego kapituła dały odpowiedź, że nie mogą zrywać z Rzymem i dlatego prosili książąt pomorskich, aby ich nie zmuszali do przyjęcia nowego porządku kościelnego. Ta akcja biskupa kamińskiego przerażała książąt, którzy słusznie się obawiali, aby bogate biskupstwo nie oderwało się od księstwa pomorskiego. Czym prędzej zatem zwołali sejm w Szczecinie i zażądali od biskupa wyjaśnień. Biskup Erazm stwierdził, że nadal czuje się poddanym książąt, ale prosił tylko, aby go nie zmuszano do zrywania z papieżem i jednocześnie oświadczał, że nie będzie przeszkadzał w rozwoju luteranizmu na terenie biskupstwa kamińskiego, chociaż sam oficjalnie przyjąć luteranizmu nie może. To zadowoliło książąt pomorskich, którzy postanowili nie zmuszać biskupa do wyrzeczenia się katolicyzmu i raczej poczekać aż z czasem ten katolicyzm sam zaniknie.

Biskupstwo kamińskie było raczej wyjątkiem, natomiast na terenie całego księstwa pomorskiego wszędzie wprowadzono nowe porządki. Wzmacniała się przez to władza książęca i uniezależniało Pomorze Zachodnie od obcego sądownictwa. Przejęcie majątków ziemskich Kościoła i majątku ruchomego wzmocniło pozycje książąt, wzmogło ich siły militarne, ponieważ znalazły się znaczne środki finansowe na utrzymanie liczniejszego dworu i zbrojnych oddziałów. Nie wszystko jednak zagarnęli książęta dla siebie. Jako władcy wykształceni doceniali oni znaczenie nauki, dlatego też tak chętnie łożyli wielkie sumy z majątków kościelnych na utrzymanie szkół i podźwignięcie uniwersytetu w Gryfii. W Szczecinie także doszło do ufundowania szkoły wyższej, tzw. Pedagogium.

Biskupstwo kamińskie na razie pozostawiono w spokoju, ale wbrew woli biskupa Erazma problem rozwiązano tak, że najstarszy syn księcia Filipa I, Jan Fryderyk, został biskupem kamińskim i w ten sposób całe biskupstwo znalazło się w ręku panującej dynastii (1556). Na czele kościoła luteranckiego jednakże stanęli teraz trzej superintendenci: w Gryfii, Szczecinie i Słupsku. Po śmierci biskupa Erazma biskupstwo kamińskie jak także i kapituła biskupia w Kamieniu i Kołobrzegu zostały zreformowane a na czele biskupstwa stanął Bartłomiej Suawe jako pierwszy luterancki biskup na Pomorzu Zachodnim. Z dochodów katedry szczecińskiej św. Ottona i Marii Panny w Gryfii miały być wyasygnowane duże sumy na renowację i rozwój Uniwersytetu w Gryfii a także na cele Pedagogium w Szczecinie. Wyspa Rugia, kościelnie podlegała biskupowi





Wycinek z arrasu wykonanego przez Piotra Haymansa ok. 1555 r. przedstawiający rodzinę książęcą.

duńskiemu w Roeskilde a częściowo także biskupstwu w Schwerinie. W związku z sekularyzacją, wysunęli swe pretensje zarówno książę meklem-burski jak i król duński Chrystian III. Ostatecznie książęta pomorscy, którzy wywieźli wielkie skarby z wyspy Rugii w postaci kościelnych kosztowności, zgodzili się na wypłacenie księciu Meklemburgii 10.000 guldenów, a król duński zadowolił się uznaniem zasady, że każdorazowo będzie on na miejsce dotychczasowego proboszcza wyznaczał swego superintendenta.

Ogółem na Pomorzu Zachodnim w okresie reformacji istniało 45 klasztorów i fundacji kościelnych, które posiadały 1/6 część dóbr ziemskich. Prawie drugie tyle posiadało biskupstwo kamińskie. Przejęcie tych dóbr i kosztowności kościelnych i klasztornych poważnie podreperowało skarb książęcy. Wystarczy podać, że jeden tylko obraz Matki Boskiej w klasztorze w Bergen na wyspie Rugii ważył ok. 13 funtów srebra a wszystkich tych kosztowności zwieziono z tej tylko wyspy kilka wozów. Wraz z przejmowaniem kosztowności i majątków klasztornych, czy fundacji kościelnych, książęta pomorscy przejmowali również kapitały kościelne ulokowane niejednokrotnie w dochodowych przedsiębiorstwach. Na przykład klasztor cysterski w Marianowie posiadał 500 grzywien zapisanych na salinach w Lüneburgu, co dawało 975 guldenów rocznego dochodu.

Książęta pomorscy Barnim XI i Filip I gorliwie wspierali działalność reformatorską Jana Bugenhagena i wykazywali wiele energii dla wsparcia organizacji nowego luteranckiego kościoła.

Już w 1535 r. J. Bugenhagen wydał w Wittenberdze dzieło o organizacji kościoła luteranckiego na Pomorzu, w którym zajął się takimi problemami jak urząd kaznodziejski, organizacja gminy ewangelickiej i ceremoniał religijny. Tutaj też rozpatrzone były ramy organizacyjne urzędów superintendentów, którzy mieli za zadanie kontrolę duchownych. Do nich także należały wizytacje i zaopatrzenie kaznodziejów w odpowiednie pomoce. Przewidywano także organizację nowej sieci szkół a także instytucji charytatywnych. Szkolnictwo ostatecznie było tym czynnikiem, za pomocą którego ugruntowano luteranizm na Pomorzu Zachodnim<sup>22</sup>. Idee Lutra głosiły nie tylko Uniwersytet w Gryfii i Pedagogium w Szczecinie, ale także i całe szkolnictwo podstawowe.

Władze księstwa, pragnąc wprowadzić i zorganizować nowy kościół luterancki, musiały się skoncentrować na trzech zasadniczych sprawach: zapewnienie nowemu wyznaniu podstaw materialnych, stworzenie nowej kadry duchowieństwa oraz wprowadzenie nowych przepisów liturgicznych. Te trzy kierunki wytyczył sejm trzebiatowski i realizacja tych postanowień ciągnęła się przez całe dziesięciolecie. Budowa zrębów luteranckiego Kościoła na Pomorzu Zachodnim trwała długo i napotykała też na poważne trudności, co wynikało także z ogromu zadań, które należało wykonać. Pierwszą poważną przeszkodą był sam biskup kamiński Erazm Manteuffel i zwłaszcza wyższe duchowieństwo katolickie, które nie chciało się pogodzić z utratą swych stanowisk i dochodów. Opozycja katolicka uzyskiwała poparcie z zewnątrz, a zwłaszcza z Polski. Mało

<sup>21</sup> Pomerania. *Gechichte und Beschreibung...* op. cit., s. 45.

<sup>22</sup> Z. Boras, *Związki Śląska i Pomorza Zachodniego z Polską w XVI wieku*, Poznań 1981 s. 53.

znane są interwencje Zygmunta III Wazy w sprawach pomorskich i obrona Piotra Skargi przeciw atakom ze strony Daniela Kramera, autora znanej historii kościoła zachodnio-pomorskiego (*Das Grosse Pomorische Kirchen Chronicon*) od czasów przedchrześcijańskich do początku XVII wieku. Za katolicyzmem wstawiał się także cesarz Karol V. Ważną rolę w ugruntowaniu luteranizmu w obu księstwach pomorskich spełniły wizytacje podejmowane przez Jana Bugenhagena (już w 1535 r.). W skład komisji wizytacyjnych wchodziło, obok duchownych, także urzędnicy księcia (Słupsk, Darłowo, Sławno, Szczecin, Gryfice, Wolin, Wołogoszcz, Wkryujście, Gryfia, itd.). Klasztorne dobra uległy sekularyzacji, ale ostatecznie dopiero po 1569 r. Większość tych dóbr zagarnęli książęta (zakony męskie i tzw. polowe). Klasztory żeńskie przekształcono w zakłady wychowawcze dla szlachecianek (ok. 20 panien w każdym). Miasta musiały zadowolić się majątkiem zakonów żebraczych. Z dóbr obu kolegiat szczecińskich utworzono fundusz dla powołanego w 1543 r. Pedagogium Szczecińskiego, a fundację św. Mikołaja w Gryfii i klasztor dominikanów przejął Uniwersytet Gryfijski<sup>23</sup>. Jedynie tylko kapituły biskupie w Kamieniu i Kołobrzegu utrzymały nadal swe majątki i dochody aż do 1545 r. kiedy to po śmierci biskupa Erazma Manteuffla osadzono na jego miejsce luteranckiego biskupa Bartłomieja Suawe. Niebawem ten żonaty biskup zrzekł się swych pretensji na rzecz książąt pomorskich. Po nim raz jeszcze wybrano biskupa w osobie Marcina Weihera, który mimo że był luteraninem uzyskał potwierdzenie papieskie i dopiero w 1556 r. książę Jan Fryderyk przejął księstwo biskupie kamieńskie w swe ręce<sup>24</sup>.

Nie był on jednak najwyższą władzą dla kościoła zachodniopomorskiego, bo rządy w tym kościele sprawować będą superintendenci. I tak pierwszym superintendentem dla księstwa wołogoskiego został Jan Knipstro a w księstwie szczecińskim Paweł von Rode. Poza tym dla wschodnich regionów Pomorza powołano superintendenta w Słupsku a następnie od 1558 r. osobnego superintendenta dla dominium kamieńskiego. Wielką rolę w organizacji kościoła luteranckiego na Pomorzu Zachodnim odgrywały też synody generalne i prowincjonalne. Dla spraw sądowych i administracyjnych utworzono z czasem tzw. konsystorze. Składały się one z generalnego superintendenta, dwóch osób duchownych, dwóch prawników świeckich oraz notariusza. Synody takie istniały w Gryfii, Szczecinie i Kołobrzegu<sup>25</sup>.

Ostatecznie w drugiej połowie XVI stulecia ukształtował się na Po-

<sup>23</sup> B. Wachowiak, *Pomorze Zachodnie w schyłkowej epoce feudalizmu*, W: *Historia Pomorza t. II. cz. I*, Poznań 1976 s. 856.

<sup>24</sup> *Pomerania, Geschichte und Beschreibung...* op. cit., s. 44.

<sup>25</sup> B. Wachowiak, *Pomorze Zachodnie...* op. cit., s. 841.

morzu Zachodnim kościół luteranski, a skutki tej rewolucji religijnej wykroczyły daleko poza ramy Kościoła. Zasięg oddziaływania reformacji był znacznie szerszy i odbił się także w płaszczyźnie życia gospodarczego, społecznego, politycznego a także kulturalnego. Reformacja przyczyniła się do zacieśnienia związków Pomorza Zachodniego z Rzeszą i z niemieckimi ośrodkami życia naukowego i kulturalnego, a jednocześnie powstałe różnice religijne między Pomorzem a Polską spowodowały rozluźnienie kontaktów z Rzeczpospolitą<sup>26</sup>.

Symbolem pomorskiego luteranizmu i bliskich związków książąt pomorskich z Lutrem może być sławny dywan zwany Croyteppich, który przez wieki znajdował się jako najcenniejszy zabytek w Uniwersytecie w Gryfii. Przedstawia on w naturalnej wielkości żyjących w tym czasie książąt pomorskich (1554) po jednej stronie, po drugiej zaś rodzinę książąt saskich w otoczeniu Marcina Lutra, F. Melanchtona i Jana Bugenhagena. Jest to piękny gobelin wykonany w Szczecinie i jako dzieło sztuki należy do najcenniejszych zabytków, jakie pozostały po dynastii słowiańskiej Pomorza Zachodniego<sup>27</sup>. Przyjęcie luteranizmu przez książąt pomorskich odegrało ujemną rolę w dziedzinie stosunków polsko-pomorskich. Odtąd protestanckie Pomorze będzie szukać zbliżenia raczej z protestanckimi książętami Rzeszy, niż z katolicką Polską.

Zagrożenie ze strony Brandenburgii było nadal poważnym niebezpieczeństwem i ono głównie wyznaczało politykę książąt pomorskich wobec Polski, tym bardziej, że w stosunkach handlowych, obok handlu zamorskiego, najważniejszym dla miast pomorskich był handel z Polską i polskim Gdańskiem. W związku z niebezpieczeństwem brandenburskim doszło do wizyty księcia Barnima XI (1552) w Gdańsku, gdzie wznowiono dawne przymierze dwu sąsiednich krajów<sup>28</sup>. Wizyta Barnima w Gdańsku i spotkanie tam z królem Zygmuntem Augustem zapoczątkowało nowy okres silnego ciężenia Pomorza ku Polsce, który trwał aż do ostatnich dni życia tego króla. Dopiero po jego śmierci, na skutek niespłacenia pożyczki pomorskiej, doszło do pogorszenia wzajemnych stosunków polsko-pomorskich i ten stan nieufności do Polaków przetrwał aż do wygaśnięcia dynastii pomorskiej.

Polityka książąt pomorskich wobec Polski była wypadkową wzajemnych stosunków pomorsko-brandenburskich. W XVI wieku współzycie tych dwóch organizmów politycznych układało się nie najlepiej. Istota sporu leżała przede wszystkim w sferze interesów politycznych i gospodarczych Pomorza i Nowej Marchii. Historycy niemieccy podkreślają, że Hohenzollernowie brandenburscy byli w analogicznej sytuacji co Pol-

<sup>26</sup> Z. Boras, *Związki Śląska i Pomorza Zachodniego...* op. cit., s. 401.

<sup>27</sup> H. Boethe, *Die Kunst am Hofe der Pommerscher Herzöge*, Berlin 1937, s. 41.

<sup>28</sup> Z. Boras, *Stosunki polsko-pomorskie*, Poznań 1965 s. 45.

ska walcząca z zakonem krzyżackim, który zagradzał jej dostęp do Bałtyku i paraliżował cały handel zamorski. Dla Brandenburgii, a zwłaszcza dla Nowej Marchii, rolę zakonu spełniały rzekomo księstwa pomorskie, władające ziemiami po obu stronach Odry. Interesy państwa Hohenzollernów wymagały zniszczenia państwa zachodnio-pomorskiego, jak interesy Polski wymagały zniszczenia zakonu. Takie rozumowanie byłoby słuszne, gdyby nie fakt, że nie Gryfici a Hohenzollernowie wdarłwszy się na terytorium słowiańskie, po zgermanizowaniu miejscowej ludności, parli dalej na północ, dążąc do opanowania całego dolnego biegu Odry.

Posiadając z Pomorzem długą, bo prawie 300 km liczącą granicę, Hohenzollernowie brandenburscy doprowadzali do ciągłych konfliktów granicznych, co wzmagało uczucie niechęci u Pomorzan.

W Brandenburgii największym miastem handlowym był Frankfurt nad Odrą, posiadający ważne prawo składu, co powodowało, że wszystkie statki rzeczne zmuszane były do zawijania do portu frankfurckiego i wystawienia tutaj swych towarów na sprzedaż.

Tego prawa bronili elektorzy brandenburscy, chociaż cierpiał na tym handel Szczecina i innych miast pomorskich. Frankfurt, leżąc powyżej ujścia Warty do Odry, poważnie utrudniał wymianę handlową miast pomorskich z Polską. Hohenzollernowie zaś pragnęli przejąć w swe ręce cały handel warciański z Polską a także ściągnąć na swe rynki gdańszczan odciągając ich od Szczecina. Przez długie dziesięciolecia trwała ostra rywalizacja, przemieniająca się niekiedy w wojny handlowe, jak np. w 1562, czy w 1571 r. Ze strony Brandenburgii stosowano wszelkie możliwe represje gospodarcze wobec kupców szczecińskich. Niezależnie od wojny handlowej, miasta brandenburskie i książęta pomorscy prowadzili niekończące się procesy przed sądem Rzeszy. Ostatecznie w 1623 r. zapadł wyrok, że Szczecin nie ma prawa zamykać Odry dla statków frankfurckich, ale praktycznie ten werdykt nie miał większego znaczenia.

Walka o swobodny handel na Odrze i Warcie nie była tylko walką gospodarczą. U jej podłoża leżały przyczyny natury politycznej. Za wojną handlową kryły się interesy trzech organizmów politycznych: Pomorza, Brandenburgii i Polski. Brandenburgia przez wojnę gospodarczą pragnęła osłabić Pomorze, by potem łatwiej ten kraj poddać pod swe wpływy. Książęta pomorscy zaś bronili się przed tą polityką aneksji, szukając poparcia w Polsce lub w cesarstwie.

W tych trudnych latach wojny gospodarczej Pomorza z Brandenburgią Pomorzanie bardzo liczyli się z Polską. Nadzieje te były tym bardziej uzasadnione, że interesy gospodarcze Polski i księstw pomorskich były wspólne. Surowe przepisy celne Hohenzollernów jednakowo krę-

powąły handel Polski i Pomorza. Szlachta, szczególnie wielkopolska, popierała politykę książąt pomorskich.

Sprawa handlu na Warcie i Odrze przewijała się na różnych sejmach i sejmikach polskich, ale brak było tutaj zdecydowanej i konsekwentnej polityki na rzecz Pomorza. Polacy ograniczali się jedynie do mediacji między zwaśnionymi stronami. Nie doprowadzało to do żadnych konkretnych rozwiązań, a zrażało tylko książąt pomorskich do Polski, zaś władców Brandenburгии umacniało w ich polityce, ponieważ byli pewni, że Polska nie zdobędzie się na żadną poważniejszą interwencję w interesie Pomorza<sup>29</sup>. Tym śmieiej przeto osaczali książąt pomorskich, którzy pod względem militarnym byli bezbronni. W początkach XVII stulecia polityka ta wydała wspinaie dla Hohenzollernów owoce, czyniac z terytorium pomorskiego dogodny pomost dla dalszych ataków, tym razem już na polskie Pomorze Gdańskie.

<sup>29</sup> Tenże, *Książęta Pomorza Zachodniego*, Poznań 1968 s. 162.